

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2015 roku

Sąd Rejonowy w R. Wydział VI Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Adrianna Saganty - Robaszkiewicz

Protokolant sekr. sądowy Marzena Pietryszak

w obecności Prokuratora – I. T.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 11 marca 2015 r., 30 marca 2015 r., 8 kwietnia 2015 r., 27 kwietnia 2015 r., 10 czerwca 2015 r. oraz 15 czerwca 2015 r. sprawy

1) M. G. (G.), syna W. i D. z domu B.,

urodzonego w dniu (...) w M.,

2) T. R. (R.), syna R. i S.,

urodzonego (...) w R.

oskarżonych o to, że:

w dniu 28 września 2014 r. w R. przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, poprzez uderzanie pięściami oraz kopanie po całym ciele dokonali pobicia M. Ś. (1) narażając tym samym pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

1. uznaje oskarżonych M. G. i T. R. za winnych tego, że w dniu 28 września 2014 r. w R., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali pobicia M. Ś. (1) poprzez kopanie w okolicach klatki piersiowej oraz brzucha, co narażyło go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk i za to na mocy art. 158 § 1 kk skazuje:

a) oskarżonego M. G. na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

b) oskarżonego T. R. na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesza wobec oskarżonego M. G. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata;

3. na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 2 k.k. oraz art. 73 § 2 k.k. warunkowo zawiesza wobec oskarżonego T. R. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata, oddając oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora;

4. na mocy art. 71 § 1 k.k. orzeka karę grzywny:

a) wobec oskarżonego M. G. w wymiarze 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych przyjmując, iż jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 10 (dziesięciu) złotych;

b) wobec oskarżonego T. R. w wymiarze 30 (trzydziestu) stawek dziennych przyjmując, iż jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 10 (dziesięciu) złotych;

5. na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zalicza oskarżonemu M. G. okres zatrzymania od dnia 2 października 2014 r. do dnia 3 października 2014 r. przyjmując, iż jeden dzień zatrzymania jest równoważny 2 (dwóm) dziennym stawkom grzywny i uznając ją za uiszczoną co do 4 (czterech) stawek dziennych;

6. na podstawie art. 627 kpk, art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego M. G. na rzecz Skarbu Państwa kwoty 170,63 zł (stu siedemdziesięciu złotych i sześćdziesięciu trzech groszy) tytułem zwrotu wydatków i kwoty 230 zł (dwustu trzydziestu złotych) tytułem opłaty;

7. na podstawie art. 627 kpk, art. 2 ust. 1 pkt 2 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego T. R. na rzecz Skarbu Państwa kwoty 170,63 zł (stu siedemdziesięciu złotych i sześćdziesięciu trzech groszy) tytułem zwrotu wydatków i kwoty 150 zł (stu pięćdziesięciu złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt VI K 702/14

UZASADNIENIE

W dniu 28 września 2014 r. w R. około godziny 14:30 M. Ś. (1) jechał na rowerze ul. (...) w stronę sklepu (...). Na skrzyżowaniu przy sklepie zauważył dwóch mężczyzn, którzy sprawiali wrażenie jakby na niego czekali. Byli nimi oskarżeni M. G. i T. R.. Widząc oskarżonych M. Ś. (1) zawrócił i pojechał na rowerze w stronę ulicy (...). Za M. Ś. (1) na rowerze ruszył oskarżony M. G.. T. R. pozostał na miejscu, albowiem spadł mu łańcuch w rowerze. Po jego założeniu ruszył w kierunku miejsca zamieszkania pokrzywdzonego oddalonego o około 50 metrów od miejsca w którym znajdował się oskarżony, tj. w kierunku posesji przy ul. (...) przypuszczając, iż prędzej czy później pokrzywdzony tam wróci.

Oskarżony M. G. jadąc na rowerze za pokrzywdzonym próbował go dogonić. Pokrzywdzony co chwilę odwracał się za siebie kontrolując czy oskarżony nadal za nim jedzie. W pewnym momencie pokrzywdzony kiedy był odwrócony do tyłu najechał rowerem na krawężnik, na skutek czego się przewrócił. Pokrzywdzony po upadku bardzo szybko wstał, wsiadł na rower i ruszył dalej przed siebie. W tym czasie dystans pomiędzy oskarżonym M. G. a M. Ś. (1) zmalał jedynie nieznacznie.

Jazdę na rowerze oskarżonego M. G. za pokrzywdzonym, a następnie upadek pokrzywdzonego obserwowali M. M. (1) i S. W..

(dowód: częściowo zeznania pokrzywdzonego M. Ś. (1) k. 2-3, 121-122, częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. G. k. 15-16, 61-62, 104-105, częściowo wyjaśnienia oskarżonego T. R. k. 117, zeznania świadka S. W. k. 56, 141v, zeznania świadka M. M. (1) k. 59, 141v-142)

Następnie M. Ś. (1) podjechał na rowerze pod klatkę schodową w bloku przy ul. (...) w której mieszka. Porzucił rower i podbiegł do drzwi wejściowych próbując wprowadzić kod do domofonu. W tym czasie na miejscu za pokrzywdzonym pojawił się oskarżony M. G.. Pokrzywdzony widząc zbliżającego się oskarżonego zaczął uciekać w przeciwną stronę, aniżeli tę z której nadchodził oskarżony. W pewnej chwili pokrzywdzony zauważył zbliżającego się do niego z przeciwnej strony drugiego oskarżonego T. R.. Widząc go odskoczył w bok, wpadł w żywopłot i się przewrócił. W tej chwili dobiegł do niego oskarżony T. R. i zadał mu około 4 kopnięć w okolice klatki piersiowej.

Następnie do pokrzywdzonego oraz oskarżonego T. R. dobiegł drugi oskarżony M. G., który powiedział do pokrzywdzonego, aby „nie zastraszał jego dzieci”. Następnie kilka razy kopnął go w okolice brzucha.

W tym czasie pokrzywdzony jedynie bronił się osłaniając ciało rękoma.

Zdarzenie to z okna kuchennego na parterze budynku przy ul. (...) obserwowała B. D. (1), która krzyczała do oskarżonych, aby przestali bić pokrzywdzonego, albowiem zadzwoni na Policję. Córka B. A. D. słysząc wołanie matki również wyszła do okna. Było to w chwili kiedy ciosy pokrzywdzonemu zadawał oskarżony M. G.. Następnie A. D. (1) wyszła z okna udając się do pokoju zadzwonić na Policję, po czym ponownie wróciła do okna.

Następnie oskarżeni podnieśli pokrzywdzonego z ziemi udając się z nim w kierunku klatki schodowej bloku, w którym zamieszkuje pokrzywdzony. Początkowo prowadzili go oboje trzymając pod pachami, a dalej już tylko oskarżony M. G.. Po doprowadzeniu pokrzywdzonego do klatki schodowej pozostawili go na parterze tej klatki.

Pokrzywdzonego prowadzonego przez oskarżonych oprócz B. D. (1) i A. D. (1) widziała także B. M. oraz T. W..

W klatce schodowej bloku w którym zamieszkuje pokrzywdzony, a także przed klatką na chodniku pozostały ślady krwi pokrzywdzonego, który miał zakrwawioną twarz.

(dowód: częściowo zeznania M. Ś. (1) k. 2-3, 121-122, częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. G. k. 15-16, 61-62, 104-105, częściowo wyjaśnienia oskarżonego T. R. k. 117, zeznania świadka P. H. k. 49, 131v-132, zeznania świadka H. S. k. 50, zeznania świadka B. M. k. 52, 122-122v, zeznania świadka S. M. k. 58, 122v, zeznania świadka B. D. (1) k. 70-71, 131-131v, zeznania świadka A. D. (1) k. 73, 130v-131, zeznania świadka T. W. k. 80-81, 132-132v, protokół zatrzymania k. 9, protokół oględzin rzeczy k. 18)

U pokrzywdzonego M. Ś. (1) w dniu 28 września 2014 r. rozpoznano złamanie kości nosa bez przemieszczenia, ranę tłuczoną nosa oraz stłuczenie głowy.

Powyższe obrażenia mogły powstać w wyniku kopnięcia kolaniem czy też uderzenia pięścią.

Obrażenia te stanowią naruszenie funkcji narządów i organów na okres do 7 dni.

(dowód: karta informacyjna k. 7, opinia sądowo – lekarska k. 34-35)

Oskarżeni przed opisanym wyżej zdarzeniem mieli nie wyjaśnione sprawy z pokrzywdzonym. Odnośnie do oskarżonego T. R. dotyczyły to sytuacji wejścia przez pokrzywdzonego wraz z kolegami do domu jego dziadka i pobicia jego kuzyna, natomiast odnośnie do oskarżonego M. G. dotyczyło to otrzymywanych wiadomości sms, co do których oskarżony był przekonany, iż wysłała je do niego pokrzywdzony.

Mianowicie, w lipcu 2014 r. oskarżony M. G. otrzymał wiadomości sms z numeru tel. (...) o treści m. in. „krzywd wyrządzonych rodzinie się nie wybacza...” „chyba zaszła jakaś pomyłka, ale ten telefon kupiłam wraz z numerem i ciągle ktoś dzwoni, jak to się nie zmieni to pójdę na policję”, „dwa dni temu dostałam z tego numeru smsa z groźbą więc zastanawiam się o co chodzi”, „ja go wczoraj odkupiłam od gościa z B.”,

Oskarżony wyjaśnił, że po otrzymaniu ww. smsów napisał pod ten numer z prośbą o wskazanie numeru telefonu osoby od której piszący do niego smsy kupił ten telefon ale odpowiedź była wymijająca, „numeru nie zdążyłam zmienić”. Oskarżony napisał następnie do tej osoby, że będzie wdzięczny jak uzyska namiary tej osoby.

Następna rozmowa miała miejsce w dniu 6 lipca.2014r. z tego samego numeru telefonu o treści „ten facet nazywa się G. N., ale uważaj na niego bo ...”

Następnie 2 sierpnia 2014r. oskarżony otrzymał sms o treści „po co dzwonisz”. Odpisał na to „a co wałek nie wyszedł”. Otrzymał smsa o treści „o co łązi ty masz urojenia”, na co odpisał „cała akcja to pic”. Na powyższe otrzymał odpowiedź „jaka akcja za dużo ćpiesz chyba”. Oskarżony odpisał „a masz odwagę zdradzić imię”. Otrzymałem odpowiedź „niestety tak jak ty, przykro mi”, „po czterech latach czekania łatwo cię znalazłam i dużo wiem szybko mi poszło jednak dużo znajomych to konfitury ale nie długo się spotkamy i będziesz w szoku”. Na powyższe oskarżony odpisał „nie rozumiem”, na co otrzymał odpowiedź „G. przewiń do około 5 lat wstecz ktoś przez ciebie stracił wszystko dom, rodzinę, kasę, przede wszystkim kasę, teraz chcę ci spojrzeć w twarz”. Na powyższe oskarżony odpisał „to raczej

niemożliwe chyba że mi powiesz coś konkretnego”. Otrzymał odpowiedź „to niebawem, skrzywdziłeś moją siostrę, jej męża i dziecko które ja wychowuję, bo już nie ma rodziców, mieli wszystko a ty tylko raz wszedłeś a z człowieka nic nie zostało, pamiętam cię”. Na powyższe oskarżony odpisał „... albo piszesz o co chodzi albo nie pisz nic”. Otrzymał odpowiedź „na pewno nie pamiętasz ...”, „piszesz do faceta a ja jestem kobietą”.

Oskarżony otrzymywał jeszcze smsy z numeru (...) w dniu 10 września 2014r. jednakże dotyczyły one oddania pieniędzy.

Z kolei w dniu 16 września 2014 r. oskarżony otrzymał smsa z numeru 530 435 122 o treści „hej witaj tutaj twój kochany co powiesz na spokojne spotkanie wola się dogadać niż uciekać a nie mam zamiaru że jestem frajer, mogomy mieć wspólne korzyści jo jestem w stanie nawet się u ciebie opłacić za drobną pomoc w ściąganiu długów”.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. G. k. 15-16, 61-62, 104-105, częściowo wyjaśnienia oskarżonego T. R. k. 117, treści smsów okazane przez oskarżonego na swoim telefonie komórkowym w toku rozprawy w dniu 10 czerwca 2015 r. k. 142-142v)

Oskarżony M. G. w toku pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 15-16).

W toku kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, jednakże złożył obszerne wyjaśnienia.

Oskarżony wskazał, że latem 2014 r. był na rowerze z konkubina D. T. i synem W.. Po tym jak jego konkubina wróciła z synem do domu spotkał kolegę T. R. i razem postanowili pojechać na rowerach. W trakcie jazdy na rowerach spotkali M. Ś. (1), który wcześniej pisał do niego smsy obrażającego jego konkubinę. To zachowanie pokrzywdzonego spowodowało, że tego dnia oskarżony zaczął gonić go na rowerze. T. R. spadł łańcuch w rowerze więc się zatrzymał, a oskarżony pojechał sam w kierunku pokrzywdzonego. Pokrzywdzony uciekając przed nim na swoim rowerze cały czas odwracał się do tyłu i krzyczał do niego. W pewnym momencie pokrzywdzony przewrócił się na rowerze. Nastąpiło to w chwili kiedy pokrzywdzony był odwrócony do tyłu, zaś rowerem najechał na krawężnik. Jednakże szybko ponownie „wskoczył” na swój rower i odjechał. Oskarżony jechał za pokrzywdzonym tak długo, aż ten dojechał do swojego bloku. Pokrzywdzony w pośpiechu porzucił rower i zaczął wprowadzać kod do domofonu. W tym czasie oskarżony spokojnie pozostawił swój rower na chodniku i kierował się w jego stronę. Pokrzywdzony zaczął uciekać w kierunku z którego przyjechali. W pewnym momencie zza jednego z drzew wyłonił się T. R.. Pokrzywdzony przestraszył się wtedy oskarżonego T. R., uciekł w bok i uderzył w drzewo. Pokrzywdzony po uderzeniu w drzewo wpadł w żywoplot. Próbował się podnieść, ale oskarżony T. R. mu nie pozwolił przytrzymując go do momentu, aż oskarżony M. G. do niego podszedł. Oskarżony oświadczył, iż nie uderzył ani razu pokrzywdzonego. Natomiast złapał go za ubrania i podniósł. Zapytał go co ma mu zrobić i zabrał go do jego ojca. Oskarżony cały czas trzymał go za ramie i kaptur. Początkowo prowadził go wspólnie z oskarżonym T. R., a później sam. Jak weszli do klatki schodowej oskarżony zapytał go czy nie wie co robi i powiedział mu, że to jest ostatni raz. Pokrzywdzony w pewnym momencie zerwał się i zaczął uciekać.

W toku postępowania sądowego oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Podtrzymał swoje wcześniej złożone wyjaśnienia. Dodał, że pokrzywdzony pisał do niego z pięciu albo sześciu numerów telefonu. Oskarżony ustalał wśród znajomych numer telefonu i część z nich potwierdziła mu, że to numer M. Ś. (1). Oprócz tego pokrzywdzony miał przychodzić do niego pod blok ze swoimi kolegami i się wygrażać, że oskarżony ma uważać, a ma dwoje dzieci w tym jedno niepełnosprawne (k. 104-105).

W toku rozprawy w dniu 10 czerwca 2015 r. oskarżony okazał wiadomości sms na swoim telefonie komórkowym celem wykazania, iż otrzymywał wiadomości od pokrzywdzonego, które sprowokowały go do podjęcia próby wyjaśnienia tej sprawy z pokrzywdzonym.

Także oskarżony T. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania sądowego wyjaśnił, że w dniu 28 września 2014 r. będąc na podwórku na rowerze w R. spotkał swojego znajomego M. G.. Razem jeździli na rowerach. Gdy wyjechali rowerami z lasu w okolicach ul. (...) zauważyli jadącego na rowerze w ich kierunku M. Ś. (1). W momencie jak pokrzywdzony zauważył oskarżonych to się zatrzymał. Oskarżonemu T. R. w momencie ruszania spadł łańcuch w rowerze dlatego też oskarżony M. G. pojechał za nim sam. Oskarżony natomiast skierował się w stronę miejsca zamieszkania pokrzywdzonego. To było jakieś 50 metrów od miejsca gdzie oskarżeni stali jak zauważyli pokrzywdzonego. Gdy oskarżony był już przy posiadłości pokrzywdzonego zauważył go nadjeżdżającego od strony ul. (...). W chwili gdy go zauważył miał krew na twarzy. Oskarżony M. G. jechał za nim w odległości około 15-20 metrów. Pokrzywdzony nie zauważył oskarżonego T. R., który stał pomiędzy dwoma blokami. Widział następnie jak pokrzywdzony ucieka. Oskarżony G. nawet za nim nie biegł. W pewnym momencie pokrzywdzony zauważył oskarżonego T. R. i wtedy odskoczył w jedną stronę, chyba w prawą i wpadł w krzaki a następnie uderzył w drzewo. Pokrzywdzony leżał albo na boku albo na plecach jak oskarżony do niego podszedł i złapał go za ubranie celem przytrzymania. W tym momencie podszedł oskarżony M. G.. Oskarżony podkreślił, że na pewno żaden z nich go nie uderzył, ani nie kopnął. Oskarżeni podnieśli za ubrania pokrzywdzonego i następnie udali się z nim w kierunku jego miejsca zamieszkania. W klatce schodowej pokrzywdzony uciekł schodami w górę.

Oskarżony dodał nadto, iż już parę dni przed zdarzeniem postanowili porozmawiać z pokrzywdzonym. Oskarżony wyjaśnił, iż M. G. otrzymywał od pokrzywdzonego jakieś sms-y, a nadto pokrzywdzony wraz z kolegami wszedł do posiadłości jego dziadka i dokonał pobicia jego kuzyna za jakieś rzekome 20 zł. Oskarżony dodał, że wspólnie z M. G. chcieli zaprowadzić pokrzywdzonego do jego ojca. Odstąpili od powyższego po doprowadzeniu pokrzywdzonego do jego klatki schodowej, albowiem pokrzywdzony miał zakrwawioną twarz i jego ojciec mógłby to inaczej odebrać. Dodał również, iż pokrzywdzony ma problemy z narkotykami, każdy wie że jest dealerem (k. 117-117v).

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych jedynie w zakresie w jakim przyznali się do tego, iż w dniu zdarzenia spotkali pokrzywdzonego, oskarżony M. G. jechał za nim na rowerze, zaś oskarżony T. R. przybył za nimi w okolice miejsca zamieszkania pokrzywdzonego, dalej że podnieśli go z ziemi oraz zaprowadzili do klatki schodowej bloku w którym mieszka pokrzywdzony, albowiem w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych korelowały z zeznaniami pokrzywdzonego M. Ś. (1) oraz świadków, przede wszystkim B. i A. D. (1), T. W. oraz B. M..

Sąd dał również wiarę oskarżonym w zakresie w jakim zeznali, iż pokrzywdzony M. Ś. (1) jadąc na rowerze upadł, uciekając przed oskarżonym M. G., albowiem w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych korelowały z zeznaniami świadków M. M. (1) i S. W..

Świadek S. W. w swoich zeznaniach potwierdził, że pod koniec września 2014 r. zauważył, idąc do sklepu, jadącego na rowerze ul. (...) oraz jadącego nieco za nim w odległości kilkunastu metrów M. G.. W pewnym momencie M. Ś. (1) samodzielnie przewrócił się na swoim rowerze upadając twarzą na asfaltową powierzchnię. Szybko pozbierał się i ponownie wsiadł na rower. W tym czasie M. G. nie dogonił go. Świadek zeznał, że nie zauważył żadnych obrażeń na twarzy po upadku przez M. Ś. (1). Dodał, iż stał od niego w odległości kilkunastu metrów.

W toku postępowania sądowego świadek zeznał, że stał w odległości około 50 metrów od pokrzywdzonego M. Ś. (1). Świadek dodał, iż nie widział czy M. Ś. (1) miał jakieś obrażenia bo była to zbyt daleka odległość. Było to za daleko żeby mógł widzieć czy M. Ś. (1) odniósł jakieś obrażenia a poza tym dodał, iż on się szybko pozbierał. Dodał, że nie widział twarzy M. Ś. (1) jak się przewrócił, albowiem ma problemy ze wzrokiem na odległość. Wyjaśnił, że odległość między nim a M. Ś. (1) mogła wynosić kilkanaście metrów, tak jak zeznał za pierwszym razem.

Również świadek M. M. (1) zeznał, że będąc na ul. (...) w R. zauważył szybko jadącego na rowerze M. Ś. (1). Za nim na rowerze w odległości około 50 metrów jechał M. G.. M. Ś. (1) obracając się do tyłu coś krzyczał do oskarżonego M. G.. Świadek zeznał, że M. Ś. (1) w pewnym momencie chciał wjechać na chodnik i przewrócił się. Bardzo szybko się pozbierał, wsiadł na rower i dalej kontynuował jazdę. Oskarżony M. G. nawet nie zdążył do niego dojechać. Świadek stał w odległości około 20 metrów od miejsca gdzie upadł pokrzywdzony. Zeznał, że nie zauważył by pokrzywdzonemu coś się stało po tym jak upadł.

W toku postępowania sądowego świadek dodał, że M. Ś. (1) co chwilę się obracał i w pewnym momencie wjechał na krawężnik i się przewrócił. Nie widział u M. Ś. (2) żadnych obrażeń jak podnosił się po upadku z roweru. Świadek oświadczył, że nie wie czy z tej odległości w jakiej stał mógłby dostrzec jakieś obrażenia u pokrzywdzonego. Dodał, że jak pokrzywdzony upadł to tak się szybko pobierał że oskarżony M. G. nie zdążył do niego dojechać.

Sąd nie miał podstaw, aby odmówić wiarygodności zeznaniom ww. świadków jedynie przez wzgląd na fakt, iż znają oskarżonych. Dla Sądu istotnym było bowiem, że świadkowie opisali okoliczności w jakich doszło do upadku przez pokrzywdzonego, natomiast świadkowie ci nie posiadali wiedzy, czy pokrzywdzony wskutek tego upadku doznał jakichś obrażeń, przede wszystkim z uwagi na dzielącą ich odległość od pokrzywdzonego. Ten sposób relacji świadków pozwala przyjąć, iż przedstawili oni przebieg zdarzenia zgodnie z tym co widzieli, nie starając się „za wszelką cenę” opisać przebieg zdarzenia w sposób korzystny dla oskarżonych.

Sąd nie dał natomiast wiary oskarżonym w zakresie w jakim nie przyznali się do pobicia pokrzywdzonego.

W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych były sprzeczne nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonego M. Ś. (1), ale przede wszystkim bezstronnych świadków zdarzenia w osobach B. D. (1) i A. D. (1).

Pokrzywdzony M. Ś. (1) zeznał w toku postępowania przygotowawczego, że w dniu 28 września 2014 r. w R. około godziny 14:30 jechał rowerem ul. (...) w stronę sklepu (...). Na skrzyżowaniu przy sklepie zauważył dwóch mężczyzn, którzy sprawiali wrażenie jakby na niego czekali. Jeden był starszy i ma ksywę (...), natomiast drugi był dużo młodszy i mówił na niego (...). Coś do niego krzyknęli w stylu „cwaniak chodź tu”. Chcąc uciec przed nimi zawrócił i pojechał na rowerze z powrotem w stronę ulicy (...). Za nim na rowerze ruszył oskarżony M. G.. Zdążył dojechać pod swój blok, zejść z roweru i zobaczył jak ten drugi biegnie w jego kierunku. Wtedy zaczął uciekać pieszo w kierunku ul. (...), gdzie (...) popchnął go od tyłu w wyniku czego przewrócił się. Wtedy podleciał do niego (...) i z wysokości uderzył go kolaniem w nos. Dodał, iż to było jedyne uderzenie w twarz. Wtedy od strony po której stał (...) zaczął dostawać kopnięcia w okolice klatki piersiowej. (...) zadał mu około 4 kopnięć. Ciosy zadawane przez obydwu sprawców były zadawane mu równocześnie. Następnie (...) podniósł go z ziemi i kilkakrotnie uderzył pięścią w klatkę piersiową. Mówił, że idzie z nim do ojca. Świadek nie wiedział co miał na myśli. Mówił też, że coś się stało jakiemuś dziecku i on go o to posądził. Dalej świadek zeznał, że gdy (...) prowadził go do klatki rzucił go po drodze na beton i przeciągnął go po tym betonie. (...) szedł obok, ale już go nie uderzał. Po dojściu do klatki otrzymał jeszcze uderzenie pięścią w twarz od (...) (k. 2-3).

W toku postępowania sądowego pokrzywdzony zeznał częściowo odmiennie, aniżeli w toku postępowania przygotowawczego.

Mianowicie, świadek zeznał, iż zanim dobiegł do niego oskarżony G. to uderzał go oskarżony R.. Zeznał, że na pewno go kopnął. Nie pamiętał, czy uderzał go z pięści. To się działo szybko. Jak dobiegł oskarżony G. to oskarżony R. się odsunął i już go nie uderzał. Pierwszy z oskarżonych zadał mu trzy czy cztery ciosy. Świadek nie pamiętał, ile ciosów zadał mu drugi oskarżony. Tych ciosów od oskarżonego G. mogło być kilkanaście. Oskarżony G. nie kopał go, nie uderzał pięściami. To były raczej uderzenia z bliskiej odległości, otwartą ręką. Później oskarżeni go podnieśli. Pokrzywdzony zeznał również, że oskarżony G. trzymał go i prowadził. W drodze do jego klatki schodowej oskarżony G. rzucił nim kilka razy na beton i podnosił. Miał całe plecy obdarte. Pokrzywdzony nie pamiętał, czy oskarżony G. uderzał go z pięści w klatkę piersiową. Świadek ostatecznie przypomniał sobie, że po tym jak oskarżony G. uderzył go z kolana w twarz oskarżony R. zadał mu kilka kopnięć. Dla świadka działo się to równocześnie.

Sąd zestawiał zeznania pokrzywdzonego z zeznaniami świadków B. D. (1) i A. D. (2).

Świadek B. D. (1) zeznała, że w dniu zdarzenia w godzinach popołudniowych spojrzała przez okno swojego mieszkania przy ul. (...). Zauważyła młodego wiekiem mężczyznę, który biegł w kierunku jej posesji. Za nim biegł jakiś inny młody wiekiem mężczyzna. Ten goniący powalił na ziemię uciekającego mężczyznę, lecz w jaki sposób świadek nie pamiętała. Następnie świadek zeznała, że gdy ten mężczyzna leżał na ziemi ten goniący go zaczął zadawać mu ciosy, lecz świadek nie pamiętała czy były to uderzenia rękami czy nogami. Dosłownie po chwili do tych dwóch mężczyzn

dołączył trzeci mężczyzna również w młodym wieku, który powiedział do leżącego coś w stylu „nie będziesz zastraszał moich dzieci”. Świadek zeznała, iż ten trzeci mężczyzna stał tylko nad tym leżącym i nie zrobił mu żadnej krzywdy, a przynajmniej świadek tego nie widziała. Następnie obydwaj ci mężczyźni prowadzili tego leżącego. W jaki sposób ten mężczyzna wstał tego świadek nie wiedziała. Dodała, że ten leżący mężczyzna miał zakrwawioną twarz. Świadek zauważyła, iż mężczyźni ci weszli do klatki schodowej posesji usytuowanej po przeciwnej stronie. Świadek zeznała również, iż krzyczała do tych mężczyzn, aby zostawili tego leżącego.

W toku postępowania sądowego świadek dodała, iż nie jest w stanie opowiedzieć jakie były zadawane ciosy i w które części ciała. Świadek nie pamiętała czy były to uderzenia z pięści czy kopnięcia. Świadek nie pamiętała również, ile było zadanych ciosów. Świadek podtrzymała swoje zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego wskazując, iż po jakimś czasie do tych dwóch mężczyzn podbiegła trzecia osoba. Ten mężczyzna powiedział „nie będziesz zastraszał moich dzieci”. Świadek nie widziała, czy ten trzeci mężczyzna zadał jakieś ciosy. Prawdopodobnie nie. To była bójka na leżąco. Dodała, że ten uciekający mężczyzna upadł w momencie jak przeskakiwał przez żywopłot. Dalej świadek zeznała, iż w pewnym momencie wszyscy trzej pozbierali się i ruszyli w kierunku klatki schodowej po przeciwnej stronie. Ten leżący mężczyzna wstał o własnych siłach. Świadek obserwowała to zdarzenie do momentu aż ci mężczyźni weszli do klatki. Świadek zeznała, iż nie widziała, aby ktoś rzucał o ziemię tym uciekającym mężczyzną. Świadek zeznała również, iż wydaje się jej, że ten uciekający mężczyzna upadł już w momencie przeskakiwania przez żywopłot. Trudno jej było wyjaśnić, dlaczego składając zeznania za pierwszym razem wskazała, że ten uciekający mężczyzna został powalony na ziemię.

Z kolei świadek A. D. (1), córka B. D. (1), zeznała, iż w dniu zdarzenia przebywała u matki. Słyszac jak matka zwraca komuś uwagę, aby nie bił innego mężczyzny podeszła do okna przez które spoglądała jej matka. Wówczas zauważyła leżącego na ziemi kilka metrów od jej okna młodego wiekiem mężczyznę. Nad nim stał inny mężczyzna w wieku około 30-35 lat, który kopał tego leżącego na ziemi mężczyzną. Zauważyła, że mężczyzna ten kopał tego leżącego w okolice brzucha. Zeznała, iż tych kopnięć na pewno było kilka. Świadek zauważyła krew na twarzy leżącego mężczyzny. Krew leciała mu z okolicy nosa. Świadek zeznała, iż zauważyła tylko tych dwóch mężczyzn. Później oddalił się od okna, aby zadzwonić na Policję. Jak wróciła do okna zauważyła, jak ci dwaj mężczyźni wchodzi do klatki schodowej naprzeciwko ich posesji. Po całym tym zdarzeniu zauważyła na chodniku ślady krwi.

W toku postępowania sądowego świadek dodała, iż całe to zdarzenie obserwowała przez okno przez minutę albo dwie do czasu kiedy udała się zadzwonić na Policję. W tym czasie ten leżący mężczyzna przez cały czas był atakowany. W ocenie świadka ciosy które otrzymywał leżący to były kopnięcia, których mogło być z pięć albo sześć. Świadcowi wydawało się, że te kopnięcia następowały w okolice brzucha. Świadek nie przypominała sobie czy były jakieś uderzenia z pięści. Świadek dodała również, iż jak jak wróciła do okna po tym jak wezwała policję widziała jak pokrzywdzony z atakującym szli w kierunku klatki po przeciwnej stronie. Wydaje się jej, że ten który atakował, trzymał tego mężczyznę. Trzymał go chyba pod pachę. Świadek nie przypominała sobie, aby pokrzywdzony był rzucały o beton w czasie kiedy był prowadzony do klatki. Świadek widziała przy tym fragment drogi pokrzywdzonego, jak zeznała „była to już właściwie końcówka, jak szli do klatki”

W oparciu o powyższe Sąd uznał, iż jakkolwiek w zeznaniach wszystkich wyżej wskazanych świadków, tj. M. Ś. (1), A. D. (1) i B. D. (2) istnieją pewne rozbieżności, to jednakże w oparciu o te zeznania możliwym jest ustalenie przebiegu zdarzenia.

Sąd miał w polu widzenia, iż pokrzywdzony składając pierwsze zeznania wskazał, iż po tym jak upadł, otrzymał uderzenie z kolana w nos od oskarżonego M. G., natomiast dalsze ciosy były zadawane przez obydwu oskarżonych równocześnie.

Jednakże już w toku postępowania sądowego zeznał, iż zanim dobiegł do niego oskarżony G. to uderzał go oskarżony R.. Zeznał, że na pewno go kopnął. Jak dobiegł oskarżony G. to oskarżony R. się odsunął i już go nie uderzał. Pierwszy z oskarżonych zadał mu trzy czy cztery ciosy. Z kolei tych ciosów od oskarżonego G. mogło być kilkanaście. Oskarżony

G. nie kopał go, nie uderzał pięściami. To były raczej uderzenia z bliskiej odległości, otwartą ręką. Świadek ostatecznie przypomniał sobie, że po tym jak oskarżony G. uderzył go z kolana w twarz oskarżony R. zadał mu kilka kopnięć.

Sąd uznał, iż na prawdzie polega ta druga wersja przebiegu zdarzenia, zgodnie z którą najpierw ciosy pokrzywdzonemu zadawał oskarżony T. R., a później oskarżony M. G., albowiem w tym zakresie koreluje z zeznaniami świadków B. D. (1) i A. D. (1).

Świadek B. D. (1) potwierdziła, że pierwszy ze sprawców po tym jak dobiegł do pokrzywdzonego zaczął zadawać mu ciosy. Co prawda świadek nie pamiętała jakiego rodzaju to były ciosy i w którą część ciała były zadawane, jednakże w tym zakresie Sąd oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego, który wskazał, że były to kopnięcia w okolice klatki piersiowej w ilości około czterech.

Co dalszego przebiegu zdarzenia Sąd miał na uwadze, iż pokrzywdzony zeznał, że po oskarżonym T. R. podbiegł do niego drugi oskarżony M. G., który w pierwszej kolejności „wyskoczył” i uderzył go z kolana w nos, wskazując przy tym, iż było to jedyne uderzenie, które otrzymał w twarz. Dalej pokrzywdzony zeznał, iż kolejne ciosy otrzymywał od oskarżonego M. G., ale ostatecznie przypomniał sobie, że równocześnie kilka ciosów zadał mu jeszcze oskarżony T. R..

Sąd miał jednakże na uwadze, iż z zeznań świadka B. D. (1) nie wynika, aby oskarżeni zadawali ciosy pokrzywdzonemu równocześnie. Świadek nie potwierdziła również, aby widziała „wyskok” z kolana i uderzenie pokrzywdzonego w nos.

Wprost przeciwnie, w ocenie świadka dosłownie po chwili do tych dwóch mężczyzn dołączył trzeci mężczyzna również w młodym wieku, który powiedział do leżącego coś w stylu „nie będziesz zastraszał moich dzieci”. Świadek zeznała, iż ten trzeci mężczyzna stał tylko nad tym leżącym i nie zrobił mu żadnej krzywdy, a przynajmniej świadek tego nie widziała.

Również świadek A. D. (1) nie potwierdziła, aby oskarżeni zadawali ciosy pokrzywdzonemu równocześnie. Nie widziała również, aby sprawca „wyskoczył” i uderzył pokrzywdzonego z kolana w nos.

Świadek A. D. (1) zeznała bowiem, że jak podeszła do okna zauważyła leżącego na ziemi kilka metrów od jej okna młodego wiekiem mężczyznę. Nad nim stał inny mężczyzna w wieku około 30-35 lat, który kopał tego leżącego na ziemi mężczyznę. Zauważyła, że mężczyzna ten kopał tego leżącego w okolice brzucha. Zeznała, iż tych kopnięć na pewno było kilka. Rysopis wskazany przez świadka odpowiada oskarżonemu M. G..

Sąd miał przy tym na uwadze, iż świadek w sposób zdecydowany zeznała, że sprawca ten kopał pokrzywdzonego w okolice brzucha, a nie jak wskazał pokrzywdzony, że oskarżony G. nie kopał go, nie uderzał pięściami. To były raczej uderzenia z bliskiej odległości, otwartą ręką.

Odnośnie do okoliczności w jakich miało dojść do złamania kości nosowej u pokrzywdzonego Sąd zważył, iż żaden ze świadków zdarzenia nie potwierdził, aby któryś ze sprawców miał „wyskoczyć” i uderzyć pokrzywdzonego z kolana w nos. Przesłuchiwani w sprawie świadkowie potwierdzali jedynie, iż pokrzywdzony miał zakrwawioną twarz oraz iż widzieli ślady krwi na chodniku i w klatce schodowej. Żaden ze świadków nie widział jednakże twarzy pokrzywdzonego zanim otrzymał uderzenia od oskarżonych, co pozwoliłoby uprawdopodobnić, iż obrażeń tych pokrzywdzony doznał wskutek pobicia przez oskarżonych, a jednocześnie pozwoliłoby wykluczyć wersję oskarżonych, iż do złamania kości nosowej mogło dojść u pokrzywdzonego w chwili kiedy przewrócił się na rowerze, co potwierdzili w swoich zeznaniach M. M. (1) i S. W.. Istotnym jest przy tym, że świadkowie M. M. (1) i S. W. zeznali, iż z uwagi na dzielącą ich odległość od pokrzywdzonego nie są w stanie stwierdzić czy pokrzywdzony doznał jakichkolwiek obrażeń wskutek upadku na rowerze.

Dlatego też niewyjaśnione wątpliwości Sąd rozstrzygnął na korzyść oskarżonych.

Dodatkowo Sąd miał na uwadze, iż żaden ze świadków nie potwierdził w swoich zeznaniach, aby pokrzywdzony otrzymał jeszcze uderzenia z pięści w klatkę piersiową po tym jak został podniesiony z ziemi.

Dlatego też opierając się na zeznaniach świadków B. D. (1) i A. D. (1), które wzajemnie się uzupełniały, a przy tym częściowo korelowały z zeznaniami pokrzywdzonego M. Ś. (1) Sąd ustalił, iż po tym jak pokrzywdzony upadł najpierw kopnięcia w okolice klatki piersiowej zadawał mu oskarżony T. R., a następnie kolejne kopnięcia w okolice brzucha pochodziły od oskarżonego M. G.. Następnie oskarżeni wspólnie podnieśli pokrzywdzonego i odprowadzili do jego klatki schodowej.

Sąd miał na uwadze, iż pomiędzy świadkami A. D. (1) i B. D. (1) istniała rozbieżność co do tego czy sprawców było dwóch czy też jeden.

Świadek B. D. (2) zeznała, iż rozmawiała z córką na temat tego dlaczego nie widziała tej trzeciej osoby. W ocenie świadka wynikało to z faktu, iż kiedy ta trzecia osoba podbiegła córka dzwoniła na policję. Świadek nie potrafiła wyjaśnić dlaczego córka nie pamięta też, że w stronę klatki kierowało się trzech mężczyzn. Świadek dodała, iż pamięta jedynie, że córka kilkakrotnie dzwoniła na policję, stąd nie obserwowała całego zdarzenia.

Z kolei świadek A. D. (1) dodała, że z relacji jej matki wynikało, że tych mężczyzn było trzech, jeden leżący i dwóch którzy zadawali mu ciosy. Świadek próbując wyjaśnić tę rozbieżność w jej relacji z matką dodała, iż być może ten drugi mężczyzna, którego widziała jej matka, gdzieś się oddalił w chwili kiedy ona patrzyła przez okno.

Sąd uznał jednakże, iż treść zeznań ww. świadków pozwala przyjąć, że świadek B. D. (1) opisywała w swoich zeznaniach uderzenia zadawane przez pierwszego ze sprawców, który dobiegł do pokrzywdzonego, tj. T. R., zaś A. D. (1) z uwagi na wskazany rysopis sprawcy, który miał mieć ok. 30-35 lat, a który niewątpliwie odpowiada jedynie drugiemu z oskarżonych M. G. pozwala przyjąć, iż świadek w swoich zeznaniach opisywała sposób zachowania drugiego z oskarżonych.

Sąd uznał natomiast, iż odmienne wersje zdarzenia podawane przez pokrzywdzonego mogą wynikać z faktu, iż M. Ś. (1) był atakowany przez dwóch sprawców, próbował się bronić poprzez osłanianie ciała rękoma stąd mógł nie być przekonany z całą pewnością który ze sprawców i kiedy zadawał mu ciosy. Stąd Sąd oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego w takim zakresie w jakim korelowały one z zeznaniami świadków B. D. (1) i A. D. (1), wobec których Sąd nie miał podstaw, aby odmówić im przyznania waloru wiarygodności, albowiem żaden z ww. świadków nie miał interesu, aby zeznawać na korzyść którejkolwiek ze stron.

Dalej Sąd nie dał wiary zeznaniom pokrzywdzonego w zakresie w jakim wskazał, że w trakcie odprowadzania go do klatki schodowej był „rzucany” kilkakrotnie o beton.

Powyższego nie potwierdziły ani zeznania świadków B. i A. D. (1), ani też pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków, którym Sąd dał wiarę, a to B. M., S. M., P. H. i T. W..

Mianowicie, świadek B. M. zeznała, że kiedy pod koniec września 2014 r. wracała wraz z mężem z zakupów, zauważyła w odległości kilku metrów dwóch nieznanych jej mężczyzn, którzy prowadzili jej sąsiada M. Ś. (1). Szli w stronę jej posesji. Pomyślała wówczas, że sąsiad jest pod wpływem alkoholu i prowadzą go koledzy. Jeden i drugi mężczyzna trzymali M. Ś. (1) pod pachami. M. w tym czasie szedł tak jakby przechylony był lekko do przodu. Wchodząc po około 5 minutach do klatki schodowej, w której zamieszkuje M. Ś. (1), zauważyła plamy koloru czerwonego, które przypominały krew. W tym czasie w klatce schodowej nikogo nie było. Świadek dodała, że w czasie kiedy ci dwa mężczyźni prowadzili M. nie zadawali mu uderzeń, zaś sąsiad nic nie mówił, nie krzyczał.

Zeznania świadka B. M. korelowały z zeznaniami jej męża, świadka S. M., który zeznał, iż pod koniec września 2014 r. po rozpakowaniu zakupów z samochodu i zaparkowaniu udał się do swojego miejsca zamieszkania. Wchodząc do klatki schodowej zauważył na ziemi krew. Gdy przyszedł do domu żona powiedziała mu, że przed chwilą dwaj mężczyźni prowadzili ich sąsiada M. Ś. (1). Żona nie opowiedziała mu żadnych szczegółów tej sytuacji.

Świadek P. H. informacje o przebiegu zdarzenia posiadała jedynie z relacji ojczyma T. W., który w dniu zdarzenia około godziny 13:00 przyjechał do niej na odwiedzinę. Z relacji ojczyma wiadomym jej jest, iż ojciec był świadkiem,

zanim wszedł do jej klatki schodowej, jak dwóch nieznanym mu młodych wiekiem mężczyzn prowadziło innego mężczyznę do tej samej klatki schodowej, w której zamieszkuje świadek. Ojczym widział, że prowadzony mężczyzna miał zakrwawiony nos. Żaden z tych dwóch mężczyzn w jego obecności nie uderzał tego prowadzonego mężczyzny. Ojczym słyszał, jak jeden z tych dwóch mężczyzn powiedział do tego prowadzonego „masz szczęście, że nie zaprowadziliśmy Cię do twojego ojca i jeszcze raz dotknij moje dziecko”. Następnie ci dwaj mężczyźni pozostawili na parterze w klatce schodowej tego prowadzonego mężczyznę i wyszli z klatki.

Świadek T. W. zeznał, iż w dniu zdarzenia przebywał u swojej pasierbicy P. H.. Widział wówczas jak dwóch mężczyzn „ciągnęło” trzeciego za odzież do bloku, w którym mieszka jego pasierbica. Świadek zeznał, że kiedy wszedł do klatki na parterze przy schodach siedział zakrwawiony ten ciągnięty mężczyzna. Świadek nie widział, czy ci dwaj mężczyźni bili tego ciągniętego. Zanim oni wyszli z klatki schodowej to świadek jeszcze do niej nie wszedł. Świadek dodał jeszcze, iż pamięta, że ten większy mężczyzna, który ciągnął za odzież tego pobitego i zostawionego przy schodach, kiedy prowadził go do klatki to krzychał do niego, że „jak chce być gangsterem to niech nie straszy jego dzieci i nie napastuje”. W toku postępowania sądowego świadek wyjaśnił, iż zeznając, że ten mężczyzna był „ciągnięty” miał na myśli to, że był on przytrzymywany za odzież i prowadzony, a nie szedł samodzielnie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków B. i S. M., P. H. oraz T. W., albowiem są to osoby obce zarówno wobec oskarżonych, jak i pokrzywdzonego. Świadców Ci nie mieli zatem interesu, aby przedstawiać przebieg wydarzeń na korzyść którejkolwiek ze stron. Dodatkowo zeznania ww. świadków wzajemnie się uzupełniały.

Zeznania świadka H. S. nie wniosły nic do sprawy, albowiem świadek zeznała jedynie, iż od męża J. S. dowiedziała się, że przed jej klatką schodową doszło do jakiegoś incydentu z udziałem M. Ś. (1). Zeznała, iż mąż nie opowiedział jej żadnych innych szczegółów związanych z tym zdarzeniem, albowiem sam informacji takich nie posiadał.

Sąd miał przy tym na uwadze, że bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy były podnoszone przez oskarżonego M. G. kwestie otrzymywania sms-ów, które oskarżony przypuszczał, iż otrzymuje od pokrzywdzonego.

Abstrahując od faktu, iż treść okazanych przez oskarżonego sms-ów w toku rozprawy w dniu 10 czerwca 2015 r., nie dowodzi tego jak chciał wykazać oskarżony, iż to pokrzywdzony miał pisać do niego i obrażać jego konkubinę oraz zastraszać jego dzieci, to powyższe w żaden sposób nie uchyla winy i bezprawności zachowania, którego oskarżony dopuścił się wobec pokrzywdzonego.

Brak było jakichkolwiek podstaw, by kwestionować opinię biegłego sądowego. Opinia została sporządzona przez osobę posiadającą wiedzę specjalistyczną. Nie ujawniły się żadne okoliczności, na podstawie których można by zakwestionować poziom wiedzy lub bezstronność opiniującego biegłego. Nadto żadna ze stron nie miała zastrzeżeń do powyższych opinii.

Ujawnione w toku postępowania dowody z dokumentów Sąd uznał za wiarygodne. Autentyczność pochodzenia i prawdziwość treści tych dokumentów nie budzą wątpliwości.

Oskarżony M. G. figuruje w Kartotece Karnej Krajowego Rejestru Karnego jako osoba karana za przestępstwo z art. 158 § 1 kk.

Oskarżony utrzymuje się prac dorywczych osiągając z tego tytułu dochód miesięczny w kwocie ok. 1.200 zł – 1.500 zł. Utrzymuje konkubinę.

(dowód: karta karna k. 54-55, dane o podejrzanym k. 19, pismo Naczelnika Urzędu Skarbowego w R. wraz z załącznikami k. 45, wykaz ksiąg wieczystych k. 46-47, pismo Zakładu Ubezpieczeń Społecznych k. 53)

Oskarżony T. R. nie figuruje w Kartotece Karnej Krajowego Rejestru Karnego jako osoba karana.

Oskarżony pracuje w firmie (...) w K.. Jest zatrudniony na okres próbny z wynagrodzeniem 1.500 zł netto.

(dowód: karta karna k. 57, dane o podejrzanym k. 25, wykaz ksiąg wieczystych k. 39-40, pismo Naczelnika Urzędu Skarbowego w R. wraz z załącznikami k. 41-43, pismo Zakładu Ubezpieczeń Społecznych k. 44)

Sąd uznał, iż oskarżeni swoim zachowaniem w dniu 28 września 2014 r. wyczerpali znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 kk.

Oskarżeni bowiem w dniu 28 września 2014 r. w R., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali pobicia M. Ś. (1) poprzez kopanie w okolicach klatki piersiowej oraz brzucha, co naraziło go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk.

Wspomniane wyżej przestępstwo polega na zbiorowym uderzeniu, a więc co najmniej naruszeniu nietykalności cielesnej przez co najmniej dwóch sprawców, jednej lub kilku osób. Cechą charakterystyczną pobicia jest, iż występuje w nim wyraźny podział ról – na atakujących sprawców przestępstwa i pokrzywdzonego (bądź pokrzywdzonych), który jest przedmiotem ataku. W charakterze pobicia tkwić musi przy tym realne, nie zaś abstrakcyjne niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Niebezpieczeństwo takie musi być ponadto bezpośrednie – a więc nie tylko obecne w danym pobiciu, lecz ponadto nastąpienie wspomnianych skutków musi być tak wysoce prawdopodobne, że przedstawia się jako nieuchronne i tylko wskutek zbiegu okoliczności skutki te nie występują.

Sąd stwierdził, iż oskarżeni występowali w przedmiotowym przypadku w charakterze atakujących, natomiast pokrzywdzony próbował się jedynie bronić osłaniając ciało rękoma. Uznać zatem należy, iż oskarżeni wzięli udział w pobiciu. Uwzględniając zaś, iż kopali pokrzywdzonego w okolicach klatki piersiowej i brzucha, gdzie znajdują się bardzo wrażliwe organy i narządy, uznać należało, iż pobicie to miało charakter pobicia, wskutek którego mogły wystąpić skutki opisane w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk.

Przestępstwo, którego znamiona strony przedmiotowej oskarżeni wyczerpali można dopuścić się jedynie umyślnie, co oznacza, iż sprawca musi mieć zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić lub przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzić. Umyślność dotyczy przy tym nie tylko samego udziału w pobiciu, lecz również tkwiącego w nim niebezpieczeństwa, czyli – innymi słowy – sprawca musi mieć świadomość tego, że pobicie, w którym bierze udział jest tak niebezpieczne, że może z niego wyniknąć utrata życia lub skutki z art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k. i nawet jeśli tego niebezpieczeństwa nie pragnie, to na nie co najmniej się godzi. Uwzględniając powyższe oraz biorąc pod uwagę rodzaj i miejsce zadawanych przez oskarżonych ciosów, to znaczy przede wszystkim kopnięć w okolice klatki piersiowej uznać należy, iż mieli oni świadomość, że narażają człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk.

W sprawie nie ulega również wątpliwości, iż oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu.

Zgodnie z powszechnie akceptowanym stanowiskiem doktryny i orzecznictwa współsprawcą jest zarówno ten, kto realizuje, współdziałając z drugą osobą, samodzielnie część znamion czasownikowych czynu zabronionego, jak i ten, kto wprawdzie w wyniku podziału ról nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnianego wspólnie czynu zabronionego, ale wykonywana przez niego czynność ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu. Współdziałanie nie musi polegać na podejmowaniu czynności czasownikowej, będącej realizacją istniejącego między współsprawcami porozumienia, również osobnik, który zgodnie z przyjętym podziałem ról stoi na czatach, może być uznany za współsprawcę kradzieży, a nie tylko za pomocnika. W tym bowiem wypadku również konieczne jest traktowanie przez współdziałającego czynu zabronionego jako rezultatu własnego zachowania. Odpowiedzialność za współsprawstwo kodeks karny przyjmuje wtedy, gdy ktoś wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Porozumienie może dojść do skutku w każdej formie, nawet w sposób dorozumiany. Istotny jest jednak zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonywaniu czynu zabronionego. Do konstytutywnych elementów współsprawstwa należą: wspólne wykonanie czynu zabronionego (element przedmiotowy) oraz porozumienie (element podmiotowy).

W rozpatrywanej sprawie oskarżony T. R. wyjaśnił, że już kilka dni przed zdarzeniem postanowił z oskarżonym M. G. porozmawiać z pokrzywdzonym. Oskarżony wyjaśnił, iż M. G. otrzymywał od pokrzywdzonego jakieś sms-y, a nadto pokrzywdzony wraz z kolegami wszedł do posiadłości jego dziadka i dokonał pobicia jego kuzyna za jakieś rzekome 20 zł. Z kolei z zeznań pokrzywdzonego M. Ś. (1), które częściowo korelują z zeznaniami świadków, którym Sąd dał wiarę, a to A. D. (1) i B. D. (1) wynika, że oboje oskarżeni zadawali uderzenia pokrzywdzonemu. Jeżeli zatem nawet oskarżeni wcześniej nie doszli do porozumienia w kwestii pobicia pokrzywdzonego, to niewątpliwie w dniu zdarzenia do takiego porozumienia między nimi doszło przynajmniej w sposób dorozumiany, za czym przemawiają podejmowane przez nich czynności – pogoń za pokrzywdzonym na rowerze przez oskarżonego M. G., oczekiwanie na pokrzywdzonego w pobliżu miejsca jego zamieszkania przez oskarżonego T. R., a następni pogoń za nim, a w końcu zadawanie ciosów pokrzywdzonemu przez każdego z oskarżonych.

Rozważając kwestię winy oskarżonych, Sąd uznał, iż wina ta nie może budzić żadnych wątpliwości. Oskarżeni w chwili popełniania czynu zdawali sobie sprawę, że ich działanie jest sprzeczne z prawem, byli świadomi tego, że bijąc innego człowieka narusza obowiązujące normy współżycia międzyludzkiego. Jednocześnie oskarżeni mieli możliwość postąpienia zgodnie z obowiązującymi regułami.

Odnosząc się do kwestii społecznej szkodliwości czynu oskarżonych Sąd ocenił, iż stopień tej szkodliwości jest wysoki, albowiem sprawcy ugodzili w jedno z najważniejszych dóbr chronionych prawem jakim jest bez wątpienia zdrowie ludzkie.

Ze względu na sposób zachowania oskarżonych uwzględniając rodzaj zadawanych przez nich ciosów i miejsce ciała, w które te ciosy wymierzali, a także pobudki, którymi się kierowali w ocenie Sądu kary wymierzone oskarżonym, a to oskarżonemu M. G. kara 8 miesięcy pozbawienia wolności, zaś oskarżonemu T. R. kara 6 miesięcy pozbawienia wolności, będą karami sprawiedliwymi.

Sąd różnicując wymiary kary oskarżonym poczytał na niekorzyść oskarżonemu M. G. fakt, iż był już uprzednio karany za przestępstwo z art. 158 § 1 kk.

Mając na względzie właściwości i warunki osobiste oskarżonych Sąd warunkowo zawiesił oskarżonym wykonanie wymierzonej im kary pozbawienia wolności na okres próby lat trzech.

Oдноśnie do oskarżonego T. R. Sąd miał na uwadze, iż jest on sprawcą młodocianym, a zatem Sąd wymierzając karę stosownie do art. 54 § 1 k.k. zobowiązany był kierować się przede wszystkim celem wychowawczym. Zważywszy, iż obok kary pozbawienia wolności orzeczona została podlegająca wykonaniu kara grzywny, Sąd uznał, że cel wychowawczy kary zostanie zrealizowany bez odrywania oskarżonego od jego środowiska. Biorąc pod uwagę uprzednią niekaralność oskarżonego oraz incydentalny charakter przypisanego przestępstwa Sąd uznał, że wystarczające będzie wyznaczenie trzyletniego okresu próby, który to okres stanowi ustawowe minimum w przypadku sprawców młodocianych.

Jednocześnie Sąd po myśli art. 73 § 2 kk oddał oskarżonego pod dozór kuratora w wyznaczonym okresie próby mając na uwadze, iż posiada on status sprawcy młodocianego oraz dopuścił się przestępstwa umyślnego.

Z kolei oдноśnie do oskarżonego M. G. Sąd miał w polu widzenia, że oskarżony był już karany za przestępstwo z art. 158 § 1 kk. Sąd wziął jednak pod uwagę, iż powyższe skazanie nastąpiło w 2010 r. Do czasu obecnie prowadzonego postępowania oskarżony nie popadł ponownie w konflikt z prawem. Dlatego też Sąd uznał, że możliwość zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności stanowić będzie wystarczającą reakcją na przestępne działanie oskarżonego i jako taka przy uwzględnieniu świadomości oskarżonego o możliwości zarządzenia wykonania kary, przyczyni się ona do osiągnięcia celu kary w postaci zapobieżenia powrotowi do przestępstwa.

Podnieść przy tym należy, iż warunkowemu zawieszeniu wykonania kary nie sprzeciwia się względ na społeczne oddziaływanie kary, gdyż nie powinien być on rozważany w oderwaniu od osobowości i warunków sprawcy.

W ocenie Sądu w wyznaczonym oskarżonemu trzyletnim okresie próby możliwym będzie zweryfikowanie postawionej przez Sąd pozytywnej prognozy kryminologicznej.

Dla urealnienia orzeczonej kary Sąd na mocy art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych karę grzywnę. Mianowicie, wobec oskarżonego M. G. orzeczono karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych, przyjmując, iż jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 10 zł, natomiast wobec oskarżonego T. R. orzeczono karę grzywny w wymiarze 30 stawek dziennych, przyjmując, iż jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 10 zł.

Wymierzając oskarżonym kary grzywny w wymiarze odpowiednio 50 stawek dziennych i 30 stawek dziennych Sąd miał na uwadze stopień społecznej szkodliwości przestępstwa, stopień zawinienia, rozmiar ujemnych następstw popełnionego przestępstwa, a w stosunku do oskarżonego M. G. także fakt uprzedniej karalności za przestępstwo z art. 158 § 1 kk.

Z kolei ustalając wysokość stawki dziennej na kwotę 10 zł każdemu z oskarżonych Sąd miał na uwadze, iż oskarżony M. G. utrzymuje się jedynie z prac dorywczych, zaś oskarżony T. R. jest zatrudniony jedynie na okres próbny Sąd uznał, iż w rozpatrywanej sprawie zasadnym będzie wymierzenie oskarżonym stawki dziennej w najniższym wymiarze przewidzianym ustawą.

Sąd mając na uwadze, iż w niniejszej sprawie oskarżony M. G. był zatrzymany w okresie od dnia 2 października 2014 r. do dnia 3 października 2014 r., zaliczył oskarżonemu, po myśli art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary grzywny podlegającej wykonaniu, wyżej wskazany okres rzeczywistego pozbawienia wolności przyjmując, iż jeden dzień zatrzymania jest równoważny dwóm dziennym stawkom grzywny i uznając ją za uiszczoną co do czterech stawek dziennych.

Dalej Sąd miał w polu widzenia, iż pokrzywdzony w toku postępowania przygotowawczego złożył wniosek o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia za doznaną krzywdą w kwocie 10.000 zł (k. 4).

Sąd miał jednakże na uwadze, iż dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić pieniężną kompensatę doznanej krzywdy konieczne jest ustalenie rodzaju naruszonego dobra, zakresu (natężenie i czas trwania) naruszenia, trwałości skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości, a także stopnia winy sprawcy i jego zachowania po dokonaniu naruszenia.

Tymczasem w rozpatrywanej sprawie pokrzywdzony nie wykazał powstania po jego stronie innych dolegliwości, aniżeli złamania kości nosowej, co ma o tyle istotne znaczenie, że w niniejszej sprawie nie udało ustalić się w jakich okoliczności do złamania tejże kości nosowej doszło. Jak już bowiem wcześniej wskazano żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie potwierdził zeznań pokrzywdzonego, aby oskarżony M. G. miał uderzyć go z wysokości kolanem w nos. Świadkowie S. W. i M. M. (1) zeznali natomiast, iż pokrzywdzony przewrócił się podczas jazdy na rowerze.

Pokrzywdzony nie wskazywał zaś na żadne inne obrażenia, których doznał na skutek zaistniałego zdarzenia, które uzasadniałyby zasądzenie na jego rzecz stosownego zadośćuczynienia.

Dodatkowo podkreślenia wymaga, iż pokrzywdzony w żaden sposób nie uzasadnił wysokości swego żądania.

Z kolei rozstrzygnięcie o kosztach procesu jest konsekwencją skazania oraz zastosowania zasady słuszności podziału kosztów (art. 633 kpk).

Sąd zasądził od oskarżonego M. G. na rzecz Skarbu Państwa 230 zł tytułem opłaty od kary pozbawienia wolności (180 zł) i kary grzywny (w wysokości 10% wymierzonej kary grzywny, tj. 50 zł) oraz kwotę 170,63 zł tytułem wydatków na które złożyły się kwoty: 30 zł tytułem kosztów uzyskania informacji o osobie z Krajowego Rejestru Karnego, 10 zł tytułem połowy przypadającego na oskarżonego ryczałtu za doręczenia wezwań i innych pism w postępowaniu przygotowawczym, 10 zł tytułem połowy przypadającego na oskarżonego ryczałtu za doręczenia wezwań i innych pism w postępowaniu sądowym, 55 zł tytułem połowy wynagrodzenia biegłego, 25 zł tytułem połowy zwrotu kosztów

podróży przyznanego świadkowi oraz kwotę 40,63 zł tytułem połowy zwrotu utraconego wynagrodzenia przyznanego świadkowi.

Z kolei od oskarżonego T. R. Sąd zasądził na rzecz Skarbu Państwa 150 zł tytułem opłaty od kary pozbawienia wolności (120 zł) i kary grzywny (w wysokości 10% wymierzonej kary grzywny, tj. 30 zł) oraz kwotę 170,63 zł tytułem wydatków na które złożyły się kwoty: 30 zł tytułem kosztów uzyskania informacji o osobie z Krajowego Rejestru Karnego, 10 zł tytułem połowy przypadającego na oskarżonego ryczałtu za doręczenia wezwań i innych pism w postępowaniu przygotowawczym, 10 zł tytułem połowy przypadającego na oskarżonego ryczałtu za doręczenia wezwań i innych pism w postępowaniu sądowym, 55 zł tytułem połowy wynagrodzenia biegłego, 25 zł tytułem połowy zwrotu kosztów podróży przyznanego świadkowi oraz kwotę 40,63 zł tytułem połowy zwrotu utraconego wynagrodzenia przyznanego świadkowi.

Sygn. akt VI K 702/14

ZARZĄDZENIE

- 1) odnotować;
- 2) odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć Prok. Rej. w R.;
- 3) kal. 21 dni lub z wpływem.

R., dnia 20 lipca 2015 r.